Nr. 9. Piątek, 11 Stycznia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**40 K**	**ćwierćrocznie**	**10·— K**	**rocznie**	**36 K**	**ćwierćrocznie**	**9·— K**
półrocznie	**20 K**	**miesięcznie**	**3·60 K**	**półrocznie**	**18 K**	**miesięcznie**	**3·— K**

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **30 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **40 hal.**, nadesłane po **1 kor.**, kronika **1·50 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**36 K**
półrocznie	**18 K**
ćwierćrocznie	**9 K**
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	**3 K**

Zamiejscowa:

rocznie	K **40** — h
półrocznie	K **20** — h
ćwierćrocznie	K **10** — h
miesięcznie	K **3 60** h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	**3** K — h
miesięczni	**1** K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	**12** K
półrocznie	**6** K
ćwierćrocznie	**3** K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1918 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1918 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, dr. Stanisława Wasylewskiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 31 grudnia ub. r. najmiłościwiej nadać radcy Dworu i prezydentowi sądu obwodowego Józefowi Gołkowskiemu w Samborze, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, majorowi bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty nr. 1 Adamowi Jaroszewskiemu.

P. Namiestnik zamianował adjunktów budownictwa (maszyn) inżynierów: Gustawa Adolfa Hirschhorna, Romana Janusza, Witołda Wierzbowskiego, Zygmunta Herzoga, Władysława Nowaka, Jakóba Sygalla, Aleksandra Rostkowicza, Wincentego Maryana Byszewskiego, Aleksandra Juhrego, Jana Brylińskiego i Władysława Niemczewskiego c. k. komisarzami budownictwa (maszyn) w galicyjskiej służbie budownictwa państwowego.

Wiceprezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował ekspedyenta Jakóba Reischera, pocztmistrzem w Hadyńkowcach.

Rządowo autoryzowany cywilny inżynier budowy Juliusz Horny, z siedzibą urzędową w Ujściu solnem, złożył w dniu 13 grudnia 1917 przepisaną przysięgę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 10 stycznia 1918.

Regenci polscy gośćmi Najj. Pana.

Korr. Wilhelm donosi z Wiednia: Regenci polscy przyjeżdżają do Wiednia w czwartek o g. 8 m. 32 rano na dworzec północno-zachodni.

W zastępstwie Najj. Pana powita Regentów polskich na dworcu Najd. Arcyksiążę Rainer. Do służby honorowej przeznaczeni: poseł hr. Szechenyi i rotmistrz Janota Bzowski.

W czwartek o 5 po poł. Najj. Pan przyjmie Regentów i ich świtę, a w kwadrans potem Najj. Pani.

Dnia 12 w południe o godz. 12 odbędzie się u Najj. Państwa śniadanie, na które są proszeni Regenci, członkowie ich świty i przydzielona do nich służba honorowa. Goście polscy zamieszkają w Wiedniu w Zamku Cesarskim, a mianowicie w wielkich apartamentach dla obcych.

Polska Agencya prasowa dowiaduje się, że w powitaniu na dworcu weźmie udział także delegat Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, ambasador i pełnomocny Minister Stefan Ugron, bawiący obecnie w Wiedniu.

W czwartek po poł. Najj. Pan przyjmie Radę Regencyjną w Laxenburgu. Pobyt Regentów w Wiedniu potrwa trzy dni. Odjazd do Warszawy nastąpi w sobotę.

Przedstawiciele Polaków galicyjskich zamierzają złożyć uroczyście hołd Radzie Regencyjnej.

---

5)

Michał Rolle.

Teatry
i przedstawienia amatorskie
po dworach kresowych.

(Ciąg dalszy).

Pan Walewski był zwolennikiem przedstawień amatorskich; w młodości odwiedzał z zamiłowaniem teatry stołeczne, skoro zaś w późniejszym wieku na stałe osiadł na roli, zapragnął i w swoim pałacu tuczyńskim, w skromniejszych rzecz zrozumiała ramach, kultywować dalej ten rodzaj sztuki. Nie wstę-[illegible]ując w ślady Ilińskiego, poprzestał na spo-[illegible]dycznie jeno urządzanych przez własne dzie-[illegible] młodzież z sąsiedztwa artystycznych im-[illegible]ch, na które zjeżdżano tłumnie, nawet [illegible]on odleglejszych.

[illegible]nemu z tego rodzaju przedstawień [illegible] Andrzejowski kilka kart swych [illegible]wych wspomnień („Ramoty“ I. [illegible]. Pan wojewoda sieradzki wyjechał [illegible]rza na otwarcie gubernii wołyń-[illegible]wsze obywatelskie wybory, woje-[illegible]zaś, korzystając z dłuższej nieo-[illegible]ica, postanowiły na przypadające [illegible] jego imieniny urządzić mu nie-[illegible] Że zaś pan Walewski „lubił te-[illegible] zebrana przyjacielska młodzież [illegible]u grywała, postanowiono więc i [illegible]awić jakąś sztukę, i na ten koniec operetkę (jak dziś zowią wodewil) Kniaźnina „Troiste Wesele“ wybrano... Ładnaż bo to operetka i ładne w niej stroje krakowskie, a panu wojewodzie tak ulubione“.

„Popowracali do domów obywatele (z wyborów w Żytomierzu) a sąsiedzi zbierali się z żonami i córkami na 29 września z attencyą do Tuczyna. Wojewoda kazał robić przygotowania do uroczystości, ale o przygotowaniach do teatru nic nie wiedział. Na parę dni przed 29-tym, gdy pan wojewoda zwyczajem swoim po obiedzie godzinę spoczywał, aktorowie zebrali się na teatr na próbę, ażeby nim ojciec odpocznie sobie, powtórzyć na miejscach i z muzyką swoje role.

„Nie tak to łatwo idą próby; potrzeba poprawiać, regulować i musztrować, ażeby do ładu jakiegoś przyprowadzić. Aktorkom szło jak z płatka, bo już dawniej grywając, znały porządek wchodzenia i wychodzenia, obracania się w potrzebie do widzów lub do współaktorów, użycia głosu i gestów. Ale z aktorami była rzecz inna: gdzie na parter było potrzeba obrócić się do współaktora, oni patrzali i zapominali ról swoich, to znowu odwracali się od widzów; to po scenie przechadzali się niepotrzebnie lub za kulisy patrzali i rozmawiali. A śpiewyż to! Boże uchowaj! Żaden z kawalerów mających udział w wodewilu, nie miał wyobrażenia muzyki, i nie dziw, bo jeszcze w owym czasie jakaż edukacya? szkoły, a za szkołami koń i pałasz“.

„Budziewicz, metr muzyki wojewodzianek, drogo opłacany uczeń Hajdena, ale dzielny nauczyciel, dyrygował orkiestrą i śpiewu wyuczał aktorów. Kobiety i głosy miały i ucho dobre, a wojewodzianki i muzykę znały. Ale aktorowie! Ciężko pracował i gorzko cierpiał, nim się udało słuch im otworzyć, a cóż dopiero głos wyprowadzić! Z wielką wprawdzie mozołą, dokonał cudu, że wojewodzic i rejentowicze pojęli śpiew, i szło nie źle“.

Po tej próbie następowały dalsze, a śpieszyć się należało, bo św. Michał był tuż za pasem. P. Budziewicz widocznie chwacko spisywał się, skoro „operetka wybornie się udała“. Były wprawdzie „małe uchybienia“, lecz nie zwracano na nie uwagi; panie „na swój śpiew piękny otrzymały *fora* i huczne oklaski. Zadowolenie widzów i głosem i klaskaniem jawnie się okazało“.

Na Boże Narodzenie powtórzono, korzystając z liczniejszego zjazdu w Tuczynie, operetkę Kniaźnina raz jeszcze. „Niektórych z aktorów zmieniono z wielką pociechą Budziewicza, i ta zmiana wielce była korzystną“.

Nieco więcej szczegółów przynoszą „Ramoty Starego Detiuka“ o wołyńskiej siedzibie Aleksandra hr. Chodkiewicza w Pekałowie. Dom ten był „można powiedzieć małem muzeum; bogata biblioteka, zbiór już piękny obrazów, liczne i najświeższe narzędzia i aparaty astronomiczne i fizyczne, zamożne laboratoryum chemiczne, w którem hrabia, biegły w tej nauce, lubił pracować, sprawdzając nowe odkrycia i nowe coraz robiąc postrzeżenia. Do tego niewielki, ale dobrze urządzony teatr, wyborna orkiestra pod dyrekcyą wirtuoza i kompozytora p. Karszmidta, słowem wszystko tam było, co tylko zmysły przyjemnością nasycić i umysłowi dać życie może....

„Jakoś tak wypadały uroczystości po uroczystościach..., żeśmy kilka komedyj grali i ja — zapisuje Andrzejowski — mimo wiedzy hrabiego zrobiłem mu dekoracyą ruchomego morza z latarnią na wieży i jaskinię czyli grotę Sybilli, za co z wielkiem zadowoleniem dziękował hrabia i na więcej dekoracyj zamówił“.

Innym razem hr. Chodkiewicz zaprowadził Andrzejowskiego do biblioteki, gdzie „wyjąwszy z pomiędzy sztychów ledwie pół ćwiartkowy widok wnętrza jakiegoś więzienia: — co ty na to Antosiu? — zapyta, — śliczny widok mój hrabio, — ale jakby on się na teatrze wydał? — będziemy próbować mój hrabio! — Natychmiast poszliśmy na teatr — cytujemy słowa Starego Detiuka — rozmierzyliśmy kurtynę, kazałem nadwornemu malarczukowi wygruntować płótno i przygotować farby i we trzy dni wziąłem się do roboty.

„Po rozrzuceniu pierwszych linij, poznał hrabia, że rozmiary trafione i mocno się uradował. Następowały imieniny hrabiego, przygotowywaliśmy się grać dramat Cheniera „Fenelon“, do którego ta dekoracya potrzebną była. Hrabstwo wyjechali na przedimieninowe wizyty na długo, ja tymczasem od wschodu słońca do zachodu pracowałem około mojej kurtyny, ale dla ukompletowania dekoracyi, w środku sceny dodałem pilastr z opartemi na nim arkadami, w tym samym stylu i kolorycie, co kurtyna..

„Dramat doskonale się udał, nas aktorów oklaskano, ochwalono, a mnie nazajutrz hrabia 50 czerw. złot. z ucałowaniem i tysiącznem podziękowaniem wręczył“.

W ostatki zapust odegrano u Chodkiewiczów komedyę Destouches'a „La fausse Agnès“, w której Konstancya i Feliks Czaccy „najwyborniej pierwsze role oddali“ („Ramoty“ i t. d. Tom II. Str. 69, 72, 79, 80, 219).

(Dokończenie nastąpi).

Dookoła pokoju.

Berliński dziennik *Tag* zwrócił się do całego szeregu polityków z zapytaniem, czego oczekują po rokowaniach w Brześciu Litewskim. Były sekretarz stanu dr. Dernburg odpowiedział, że nie należy absolutnie dążyć do osłabienia Rossyi. Tak zwane austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej niebezpieczne jest dla środkowej Europy oraz dla stosunków między Niemcami i Austryą.

Tajny radca Willamowitz oświadczył: „Polska z wdzięczności za udzieloną jej samodzielność zadowolić się musi wyznaczonemi jej granicami. Co się tyczy Kurlandyi i Litwy, to oba te kraje muszą stanowczo przyjść w sferę władzy Niemiec“.

*

Telegram iskrowy z Petersburga „do wszystkich“ z 6 stycznia godz. 9 m. 40 przed południem opiewa: Lloyd George powiedział, że Rossya naprzód musi ustalić swe granice z Niemcami i Austro-Węgrami, zanim może być mowa o rokowaniach o pokoju powszechnym.

Publicyści krajów koalicyi z większą lub mniejszą szczerością wskazują na to, że dla sojuszników jest rzeczą korzystniejszą prowadzić rokowania pokojowe bez Rossyi, gdyż Rossya teraz uczestniczy we wspólnem przedsiębiorstwie tylko kapitałem ujemnym.

Jeżeli w tem powiedzeniu tkwi zwrot, to chyba w stronę większej szczerości. Sojusznicy uważają za rzecz korzystniejszą na razie pozostawić Niemcom samym rozrachunek z Rossyą. Niemcy mają się na linii najmniejszego oporu pożywić kosztem Rossyi. Im więcej nabędą na Wschodzie, tem łatwiej będzie sojusznikom zgodzić się z Niemcami na Zachodzie.

Naturalnie sojusznicy mogliby osiągnąć ten sam wynik na drodze pokoju powszechnego, ale w takim razie jasne będzie dla wszystkich, że sojusznicy świadomie zdradzili Polskę, Litwę, Kurlandyę i Rumunię i użyli tych krajów jako monety do uiszczenia swych rachunków z Niemcami.

Sojusznicy mają jednak drogę o wiele dogodniejszą: skłonić Rossyę do pokoju odrębnego. Pozwolą oni Niemcom pogwałcić Łotyszów, Litwinów i Polaków, a potem nietylko wyzyskają to pogwałcenie, lecz zrzucą z siebie także odpowiedzialność za to przed swymi ludami. Oto plan koalicyi.

Orędzie Wilsona.

Prezydent Wilson wystosował do kongresu orędzie, w którem powiedziano między innemi:

Jak już kilkakrotnie, i teraz mowcy państw centralnych dali do poznania, że pragną rozważyć cele wojenne i możliwe podstawy pokoju powszechnego. W Brześciu odbyły się konferencye z przedstawicielami Państw centralnych, na które zwrócono uwagę wszystkich państw, prowadzących wojnę, celem stwierdzenia: czy możnaby rozszerzyć te rokowania na powszechną konferencyę pokojową.

Przedstawiciele Rossyi nie tylko jasno postawili zasady, na podstawie których byliby gotowi zawrzeć pokój, lecz także wyłuszczyli program przeprowadzenia tych zasad w rzeczywistości. Przedstawiciele Państw centralnych wyłuszczyli wytyczne dla zgody, jakkolwiek mniej jasne, to jednak takie, że można było komentować je w duchu liberalnym do chwili, w której ci sami przedstawiciele rozwinęli szczegółowy program warunków.

Program ten nie robi ustępstw na rzecz zwierzchnictwa Rossyi, ani też na rzecz narodów, o których losy idzie.

Krótko mówiąc, znaczy to, że Państwa centralne zamierzają każdą piędź ziemi, którą obsadziły ich zbrojne masy, każdą prowincyę, każde miasto, każdy punkt korzystny zatrzymać (!) jako trwały nabytek dla swych krajów i swej potęgi.

Usprawiedliwione jest przypuszczenie, że ogólne zasady zgody powszechnej, które przedstawiciele Państw centralnych najpierw wyłuszczyli, pochodzą od liberalnych mężów stanu, Niemiec i Austro-Węgier, którzy odczuwają siłę swych narodów, ich myśli i dążenia, konkretne zaś warunki do układu pochodzą od wodzów wojskowych, którzy nie mają innej myśli prócz dążenia do utrzymania tego co posiadają. Rokowania zerwano (!). Przedstawiciele Rossyi byli uczciwi i nie mogli brać na serjo pod rozwagę propozycyj, pełnych żądzy zdobyczy i hegemonii. Całe ta sprawa jest nader ważna, a wywołała zamieszanie.

Z kim właściwie przedstawiciele Rossyi mieli do czynienia? W czyjem imieniu przemawiali przedstawiciele Państw centralnych? Czy w imieniu większości przedstawicielstw ludowych, czy też w imieniu stronnictw mniejszości, w imieniu tej imperyalistyczno-wojskowej mniejszości, która do tej pory była panią całej ich polityki, a opanowała też sprawę Turcyi i państw bałkańskich, zmuszając je oo udziału w wojnie?

Przedstawiciele Rossyi żądali bardzo słusznie, bardzo mądrze i we właściwym duchu nowoczesnej demokracyi, aby konferencye z teutońskimi i tureckimi mężami stanu odbywały się przy oknach otwartych, tak, aby cały świat tworzył audytoryum. Kogóż słyszeliśmy? Czy tych, którzy przemawiali w duchu i według uchwał Sejmu Rzeszy niemieckiej z dnia 9 lipca z. r., czy też tych, którzy ucieleśniali zamiary i ducha zaborów i przywłaszczeń? Czyli też może mamy przed sobą oba te żywioły, pozostające widocznie w beznadziejnem z sobą przeciwieństwie? Są to sprawy bardzo poważne i naglące, od odpowiedzi na nie zależy pokój świata.

Ale jakikolwiek będzie wynik rokowań w Brześciu i jakiekolwiek są duch i zamiary przedstawicieli Państw centralnych, faktem jest, że usiłują oni zaznajomić świat z swymi celami wojennymi i wezwali przeciwników do wyjawiania, jakie są ich cele, jakie załatwienie sprawy uważaliłyby za sprawiedliwe i zadowalające.

Niema powodu, dla którego nie mielibyśmy odpowiedzieć na to pytanie z wszelką otwartością. Odpowiadaliśmy na nie nieraz, po kilkakroć przedstawiliśmy nasze zamiary i zapatrywania, a to nie w wyrażeniach ogólnikowych, lecz za każdym razem dokładnie, aby jasnem było, jakie są ostateczne szczegółowe warunki pokojowe.

W ostatnim tygodniu przemawiał Lloyd George z podziwu godną szczerością, w duchu podziwu godnym w imieniu swego narodu i rządu Wielkiej Brytanii. Niema niezgodności zdań między przeciwnikami Państw centralnych, niema niepewności co do zasad i niejasności co do czczegółów. Otaczanie się tajemnicą, nieszczerość i brak dokładnych szczegółów celów wojennych są po stronie Niemiec i ich sprzymierzeńców. Żaden mąż stanu, choćby miał najmuiejsze pojęcie o swej odpowiedzialności, nie pozwoliłby sobie ani przez chwilę na dalsze prowadzenie tego tragicznego i strasznego niszczenia krwi i mienia, gdyby nie był pewny, że celem tych ofiar jest szczęście społeczeństw i że narody, w których imieniu on przemawia, uważają te ofiary za równie słuszne i potrzebne, jak on sam je uważa.

Mamy jednak jeszcze do zanotowania głos, domagający się tego także stwierdzenia zasad i zamiarów, głos o wiele bardziej zobowiązujący, niż inne wzruszające głosy, które świat napełniają. Jest to głos ludu rossyjskiego. Lud ten jest ubezwładniony i jak się zdaje zupełnie bezradny, wobec bezwzględnej mocy Niemiec, które dotąd nie znały łagodności i litości (!) Zdaje mi się, że siła tego ludu jest złamana, ale dusza jego nie chce się podporządkować. Nie chce on ustąpić ani co do zasad, ani co do czynów. Zapatrywania jego na to, co słuszne i ludzkie, co można przyjąć bez ujmy honoru, przedstawiono z szczerością, wielkością ducha i ludzkością, które muszą budzić podziw każdego przyjaciela ludzkości. Nie pozwala oni na to, aby przejść do porządku nad jego ideałami i zdradzić innych, aby samemu być bezpiecznym. Apeluje do nas, abyśmy powiedzieli, czego pragniemy i w czem wogóle różnią się nasze cele i zapatrywania od jego celów i zapatrywań. Myślę, że ludność Stanów Zjednoczonych życzy sobie, abyśmy odpowiedzieli na to zupełnie jasno i szczerze. Czy obecni przywódcy Rossyi w to uwierzą, czy nie, przecież szczerze pragniemy i spodziewamy się, że będzie utworzona możliwość, która pozwoli nam pomódz narodowi rossyjskiemu w ziszczeniu wszystkich jego nadziei co do wolności i uporządkowania stosunków pokojowych.

Pragniemy i zamierzamy, aby wszystko podczas pokoju odbywało się jawnie i aby w przyszłości nie były dozwolone jakiekolwiek tajne układy. Minęły dni zaborów i zwiększania obszarów, tak samo, jak dni tajnych układów, zawieranych w interesie poszczególnych rządów, a nadających się do tego, by w niespodzianej chwili naruszyć pokój świata. Ten fakt radosny obecnie staje się jasnym dla każdego, kto nie przebywa ciągle jeszcze w zamarłej już epoce. Każdemu narodowi, który godzi się na sprawiedliwość i pokój światowy, fakt ten umożliwi obecnie, czy w późniejszym czasie, przyznać się otwarcie do celów, do jakich dąży.

My przystąpiliśmy do wojny, ponieważ zaszło naruszenie prawa, które nas głęboko dotknęło, któreby uniemożliwiło życie naszej ludności, jeżeliby nie doznało naprawy i jeżeliby świat raz na zawsze nie został zabezpieczony przed jego ponowieniem się. To, czego my w tej wojnie żądamy, nie jest to coś, coby obchodziło nas tylko samych. Chodzi o to, aby świat był tak urządzony i zabezpieczony, aby na nim można żyć spokojnie, a w soczególności, aby każdy naród miłujący pokój, który tak, jak my, pragnie żyć własnem życiem i chce posiadać własny ustrój, był pewny sprawiedliwości i zgody innych narodów i był zabezpieczony przed gwałtami i samolubnemi zaczepkami. Wszystkie narody na świecie są w tem interesowane, a co się nas tyczy, to jasno widzimy, że jeżeli inni nie zaznają sprawiedliwości, to i my jej nie znajdziemy. Dlatego nasz program jest to program pokoju światowego i taki jest jedynie dla nas możliwy.

Pierwszym punktem jest to, by wszystkie układy były jawne, by przychodziły do skutku jawnie, by nie włączano do nich tajnych umów międzynarodowych, lecz by dyplomacya umawiała się zawsze otwarcie i przed całym światem.

Drugim punktem jest zupełna wolność żeglugi morskiej poza obrębem wód terytoryalnych, zarówno podczas pokoju, jak i podczas wojny, z wyjątkiem tych mórz, które w całości lub w części zamknięto czynami międzynarodowymi w celu przeprowadzenia układów międzynarodowych.

Trzecim punktem jest usunięcie, o ile możności wszelkich ograniczeń gospodarczych i równość w stosunkach handlowych między wszystkimi narodami, które przyłączą się do pokoju i zespolą się dla jego utrzymania.

Czwartym warunkiem jest to, by dano i przyjęto odpowiednie rękojmie, że zbrojenia narodów będą zniżone do najniższego poziomu, który ma być ustalony układem.

23)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XVIII.

(Ciąg dalszy).

W południe, Marya jeszcze snuje się pomiędzy górami, wśród piekącego upału; sprzedała trochę towarów i ma pieniądze w małym woreczku, wiszącym u pasa.

Ruch jest dla niej przyjemniejszy niż spoczynek, chód ją podnieca, kołysze; zdaje się jej chwilami, że nie ona się porusza, tylko widoki miejsce zmieniają, aby pagórki, pola, góry i ocean mogły kolejno jej się przyglądać.

Po upływie roku wszyscy ją znali na wyspie. Murzyni, wycinający trzciny, zatrzymywali się w robocie, aby powiedzieć dzień dobry Maryi z Morne Rouge, najładniejszej roznosicielce na wyspie. We wsiach i miasteczkach sprzedawała więcej niż każda inna; uroda jej małą w tem rolę grała. gdyż klientela jej była przedewszystkiem kobieca, lecz jej łagodność i niewinność, czyniły ją ulubienicą wszystkich.

Nie trzeba mówić, że w Martynice. gdzie serca bywają tak samo czułe jak pełne zapału, miała dziesiątki i setki wielbicieli, ale nie posiadała jeszcze narzeczonego. Skoro młodzi ludzie chcieli z nią mówić, nie umieli słów znaleźć wobec tej dziewczynki, która odpowiadała im ze szczerością, swobodnie i patrząc im w oczy bez zmieszania, jak kolega. Niezdawała się myśleć o tem, że jest dziewczyną. Wszystkie inne, w Saint Pierre, miały swoich kawalerów, marzyły o miłości, o kupidynkach skrzydlatych, o białych ślubnych welonach i wieńcu panny młodej, o całym szychu, który czyni ze ślubu chwilę czarowną dla kobiety.

Marya nie myślała o tych rzeczach. Należała do rzędu tych rzadko spotykanych istot, które są zdolne kochać całą duszą, ale które nie śniły nigdy o miłości, aż do dnia w którym ten, który im był przeznaczony, nie spotka ich i nie weźmie na zawsze w posiadanie, za pomocą jednego spojrzenia...

XIX.

Nazajutrz rano, Marya bardzo wcześnie udała się w drogę ze swojem brzemieniem; droga jej dnia tego miała być prawdziwą podróżą, która zawiedzie ją aż do Grande-Anse.

Wkrótce domy zrzedniały, znikły, ulica zmieniła się w drogę, ciągnącą się zygzakiem wśród wsi. I oto, wbrew przyzwyczajeniu, młoda dziewczyna zatrzymała się, aby patrzeć na miasto ciemne jeszcze pod bladą jutrzenką.

Nie śmiąc poruszyć głową ze względu na swój ciężar, stała nieruchoma, prosta jak palma, ze spuszczonemi powiekami, piękna i spokojna, jak posąg grecki. Myślała sobie:

„On tam jest. Który dom go ukrywa? Na jakiej ulicy się znajduje? Czy śpi... Czy myśli o mnie?...“

Podniosła oczy na jasne morze wokoło cieniów, rzucanych na Mont Pelée i wzgórza.

I znów pomyślała:

„*On* przybył ztamtąd... Z jakiego kraju po za tym błyszczącym oceanem?“

Morze stanowiło dla niej zawsze pociągającą tajemniczość, tak samo jak statki, ukazujące się na horyzoncie.

Wkrótce, z lekkiem westchnieniem, poszła dalej drogą przesyconą zapachem leśnych kwiatów; zapomniała o istnieniu *fer de lanee*; *zombi* i wszystkie złe duchy, czarne widma wyobraźni, także uleciały jej z pamięci.

Wczoraj, gdy odchodziła z targu, słyszała okrzyki kobiet i obróciwszy się, spostrzegła tego, który myśli jej zajmował, stojącego wśród ruchomej grupy ludzi. Młody człowiek ujął *fer de lance* gołą ręką i kark mu złamał; ludzie na targu rozprawiali z ożywieniem, wszyscy naraz, utrzymując, że węże nie mogły mu wyrządzić nic złego, bo nie doznawał żadnego lęku przed nimi.

Jeżeli on ich się nie bał, czemuż ona lękać by się miała? W tem młodem, gorącem sercu, które dotychczas pozostawało zamknięte na wszystkie kwestye sentymentalne, miłość rozwinęła się nagle w całej pełni. Marya była podobna do podzwrotnikowego ogrodu opuszczonego, który wrócił do stanu zdziczenia; wiatr przyszedł, rozchylił nagle liście i odkrył posąg bożka; ten posąg drzemał tam od czasu, jak ogród rozkwitać począł nadmierną wegetacyą; lecz wiatr przyszedł obudzić go z wiekowej drzemki....

Skoro Marya wydostała się z cieniów rzucanych przez Mont Pelée, słońce oświeciło ją w całej pełni i ujrzała roztaczającą się przed oczami całą niezrównaną panoramę Martyniki, otoczoną niezmierzonem morzem.

Młoda dziewczyna zatrzymała się chwilę, aby użyć pieszczoty wietrzyku i promieni słońca. Góry, które znała od dzieciństwa, wznosiły się przad nią. La Trace wiła się pomiędzy wzgórzami; Widać było szmat morza w stronie Fort-de-France.

Zdawało jej się, że widzi to wszystko po raz pierwszy. Od wczoraj świat się zmienił, geniusz na pół wesoły a na pół melancholijny, wziął w posiadanie wzgórza, morze i wszystko. Od wczoraj świat się zmienił dla Maryi z Morne Rouge. Ostatnim razem, gdy tędy przechodziła, snuła się bezmyślnie, beztroska jak dziecko, swobodna jak ptak. Ach! jakże teraz wszystko się zmieniło! Nie mogłaby wyjaśnić powodów tej zmiany; nigdyby jej na myśl nie przeszło przypisać ją miłości, tej nieznanej potędze, o której przyjaciółki jej Finotte i Paulina tak lekko się odzywały. Czuła tylko, że stare wzgórza przemawiały inaczej, że dalekie przestrzenie puste się zdawały.

Tak często chodziła tą drogą sama jedna; po raz pierwszy w życiu odczuła tą pustkę.

A gdy znowu puściła się w drogę pomiędzy palmami, olbrzymimi wrzosami, granatami w kwiecie i tamarysami kąpiącymi się w blaskach, głos jakiś zdawał się mówić cicho do niej:

„Dzień dobry panience!“

Nikogo przy niej nie było; cienie palm, kołysanych wiatrem, wielkie jaszczury zielone, łażące w pyle drogi jedynie ją otaczały. Lecz głos rozbrzmiał znowu w jej sercu:

„Dzień dobry panience!“

Marya powtarzała te proste wyrazy słyszane wczoraj, następnie wywoływała w myśli piękne oblicze nieznajomego, takie, jaki je widziała podnosząc oczy, aby mu podziękować za dar — symboliczny, kwiat miłości...

Odtąd, posiadała już towarzysza.

Gdyby się ją widziało idącą szybko, w milczeniu, prostą jak palma, w aureoli promieni słonecznych, z oczami rozmarzonemi, wpatrzonemi w jeden punkt, wzięłoby się ją za lunatyczkę, pogrążoną w marzeniu. I rzeczywiście nią była.

Lecz wkrótce doznała nowego wrażenia: nić niewidzialna łączyła ją z Saint Pierre; w miarę jak się oddalała, łącznik stawał się coraz silniejszy.

„Wracaj, wołało Saint Pierre. Każdy twój krok oddala ciebie od niego, a wiesz, że to jest obcy marynarz. Jeden z owych tajemniczych statków, które roztaczają swoje żagle i znikają poza horyzontem, może go porwać swoim prądem nieubłaganym.“

Znajdowała się na Morne du Midi, gdy posłyszała ten głos z Saint Pierre. Zatrzymała się.

Słońce zlewało potoki światła na ziemię i ocean. Promienie zdawały się odbijać od ziemi, unosiły się rodzajem olśniewającego pyłu, podobnego do pary kaskady. Niewyraźne wzgórza drżały i zarysowywały się jak zatopione w błękicie i fiolecie, morze i niebo zlewały się z sobą; lasy na Morne du Midi były ciche jak śmierć. Nic nie śpiewa ani nie porusza się w lasach Antylów, gdy słońce panuje nad światem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Piątym punktem jest swobodne, szczere i bezstronne uporządkowanie wszystkich żądań kolonialnych, na podstawie ścisłego przestrzegania zasady, że w rozstrzyganiu wszelkich spraw zwierzchniczych interesy ludów, wchodzących w rachubę, muszą mieć równą wagę, jak żądania prawne rządów, których prawa mają być rozgraniczone.

Szósty punkt dotyczy opróżnienia całego obszaru Rossyi i takiego uregulowania wszystkich spraw, tyczących się Rossyi, któreby zapewniło najlepszą, najswobodniejszą współpracę innych narodów świata, Rossyi zaś pozwoliło rozstrzygnąć niezawiśle sprawy swego własnego rozwoju politycznego i polityki narodowej, oraz zabezpieczyło jej szczere, przyjacielskie przyjęcie do zrzeszenia narodów na warunkach, jakich ona sama pragnie. Sposób, w jaki narodowości bratnie Rossyi obejdą się z nią w miesiącach przyszłych, będzie jasnem wypróbowaniem ich dobrej woli i zrozumienia dla nieszczęścia Rossyi w odróżnieniu od ich własnych interesów.

Po siódme, cały świat godzi się na to, że Belgię należy opróżnić i odbudować bez jakiejkolwiek próby ograniczenia jej udzielności, jakiej używa wspólnie z innymi wolnymi narodami. Żaden czyn tak, jak ten, nie posłuży do przywrócenia zaufania narodów do prawa, które one same ustanowiły do uregulowania swych stosunków między sobą. Bez tego czynu cała budowa i siła prawa międzynarodowego byłyby nadwerężone.

Ósme: Cały obszar francuski należy oswobodzić, a części obsadzone odbudować. Niesprawiedliwość, jakiej doznała Francya od Prus w r. 1871 w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, od prawie pół wieku mąciła pokój świata i musi być naprawiona, ażeby pokój był zabezpieczony znowu w interesie wszystkich.

Dziewiąte: Poprawienie granic Włoch ma dokonać się według jasno widocznych linij narodowościowych.

Dziesiąte: Narodom Austro-Węgier, których miejsce w gronie narodów pragniemy widzieć ochronione i zabezpieczone ma być dana sposobność autonomicznego rozwoju.

Jedenaste: Rumunia, Serbia i Czarnogóra mają być opróżnione, a obsadzone obszary odbudowane. Serbia ma otrzymać wolny i pewny dostęp do morza. Stosunki wzajemne różnych państw bałkańskich mają być załatwione przez przyjazną umowę odpowiednio do historycznych linij przynależności narodowej. Należy utworzyć rękojmie politycznej i gospodarczej niezależności i całości terytoryalnej państw bałkańskich.

Dwunaste: Tureckim częściom obecnego państwa ottomańskiego należy zapewnić bezpieczne zażywanie udzielności, ale inne narodowości, które obecnie są pod panowaniem tureckiem, mają również mieć zapewnione niewątpliwe bezpieczeństwo życia i bezwzględną sposobność do rozwoju autonomicznego. Dardanele mają być otwarte dla wolnego przejazdu okrętów i handlu wszystkich narodów pod rękojmią międzynarodową.

Trzynaste: Należy utworzyć niepodległe Państwo Polskie, które musi zawrzeć w sobie obszary, niewątpliwie zamieszkane przez ludność polską. Państwo to musi posiadać wolny dostęp do morza. Jego niezawisłość gospodarczą i nietykalność terytoryalną należy poręczyć układem międzynarodowym.

Czternaste: Należy utworzyć powszechny związek narodów. Osobne układy muszą zapewnić wzajemne rękojmie niezawisłości politycznej i nietykalności terytoryalnej państw wielkich i małych w jednakiej mierze.

Pod względem tych istotnych napraw krzywd i ponownego wzmocnienia prawa czujemy się ściśle złączonymi z rządami i narodami, które skojarzyły się przeciw podstępom imperyalistycznym. Ani interesy nasze, ani nasze cele nie mogą nas rozdzielić. Do końca stać będziemy razem.

O te układy chcemy walczyć do chwili, w której je osiągniemy, ale tylko dlatego, że pragniemy utrzymania w mocy prawa, ponieważ żądamy sprawiedliwego i trwałego pokoju, który może być zabezpieczony tylko przez usunięcie głównych przyczyn wojny, które powyższy program zgładzi z powierzchni ziemi.

Nie zazdrościmy Niemcom wielkości i w tym programie niema nic, coby mogło ją uszczuplić. Nie zazdrościmy im zdobyczy naukowych i przedsięwzięć, które przyczyniły się do zapewnienia im sławy świetnej i godnej pozazdroszczenia. Nie chcemy jej naruszać, lub też tamować wpływu i mocy Niemiec, o ile są uprawnione. Nie chcemy ani orężnie, ani nieprzyjaznymi układami handlowymi zwalczać ich, jeżeli zgodzą się na złączenie się z nami i innymi narodami, miłującymi pokój, sprawiedliwymi układami. Tylko pragniemy, aby zajęły one miejsce równouprawnione w gronie narodów świata, nowego świata, w którym obecnie żyjemy.

Nie śmiemy również proponować Niemcom jakiejś zmiany ich urządzeń, ale musimy powiedzieć otwarcie, że warunkiem każdego rozsądnego rokowania naszego z Niemcami jest, abyśmy wiedzieli w czyjem imieniu mowcy ich przemawiają, czy w imieniu większości Sejmu Rzeszy, czy też w imieniu stronnictw wojskowych i tych, którzy ciągle wierzą w panowanie nad światem.

Mówiliśmy dotąd z pewnością aż nadto wyraźnie i nie pozostawiliśmy wątpliwości, ani kwestyj otwartych. Wyraźna zasada przewija się przez cały program, który ta przedstawiłem. Jest to zasada sprawiedliwości dla wszystkich narodów i narodowości i prawa ich życia nawzajem z sobą na równych prawach wolności i bezpieczeństwa, bez względu na to, czy są to narody słabe, czy silne.

Jeżeli ta zasada nie stanie się podwaliną, to żadna część budowy międzynarodowej sprawiedliwości nie będzie trwała.

Ludność Stanów Zjednoczonych nie może działać według innej zasady i gotowa poświęcić w obronie tej zasady życie, honor i wszystko co posiada. Nadszedł moralny punkt kulminacyjny tej wojny za ludzkość, wolność.

Naród amerykański gotów postawić na szali swe siły, swe cele i swą ofiarność.

Sytuacya wojenna.

Angielski premier Lloyd George rzekł znowu wielkie słowo. Wypowiedział zaś je tonem takim, jakby entente miała do rozporządzenia niewyczerpany zasób potęgi militarnej.

O ileż ta premisa ma uzasadnienie w stosunkach faktycznych.

Wyniosły, dyktatorski ton mowy angielskiego polityka da się chyba tem usprawiedliwić, że od czasu królowej Elżbiety stale sprzyjało W. Brytanii szczęście we wszystkiem, cokolwiek przedsięwzięła. Powaliła kolejno wszystkich rywali, opasała całą ziemię swemi ramionami, zagarnęła niezmierne bogactwa. Więc zdaje się Lloyd Georgeowi, że na kuli ziemskiej niema potęgi, która stawiłaby Auglii czoło.

A jednak dyszkant samochwalczy angielskiego premiera rozbrzmiewa fałszywą nutą, nie zgadza się z faktami militarnymi. Zapowiedzi jego przypominają budowę z lotnego piasku, a pewność siebie zakrawa na dziecinadę malców, którzy z drewnianą szabelką wybierają się na podbój świata.

Przeciw pokojowi zasadniczo Lloyd George nie występuje, czyni go tylko zależnym od pewnych drobnych warunków, jak n. p., by mocarstwa centralne ustąpiły ze zdobytych terytoryów, wynagrodziły szkody, wydały własne prowincye gwoli zaspokojenia pożądania sąsiadów — wszystko to w myśl zasady: Bez kontrybucyi i aneksyi. Niema zaprawdę na ziemi, ani pod niebem zasady — którą w podobny sposób chcianoby urzeczywistnić!

W takich warunkach trudno istotnie przywiązywać do deklaracyi Lloyda Georgea tej wagi, jaką mają zazwyczaj wobec świata oświadczenia poważnych mężów stanu.

Lloyd George powołuje się na imponującą potęgę militarną państw entente'y. Dlaczego jednak ta potęga nie zdołała wywalczyć żadnych zwycięztw?

Przypatrzmy się jej bliżej.

Przedewszystkiem co do W. Brytanii, to bitwa pod Cambrai wynikiem swym nie zdaje się potwierdzać przechwałek Lloyda Georgea. Anglia niewątpliwie rozporządza jeszcze rezerwami, jednakowoż dla podjęcia drugiej bitwy pod Cambrai już sił jej nie starczyło.

Angielski pułkownik Repington w rozpatrywaniu sytuacyi militarnej wywodzi, że choć Niemcy mogą pół, Austro-Węgry zaś ćwierć miliona wycofać z frontu wschodniego i rzucić na zachód, to entente ma dostateczne zapasy materyału żywego, by postarać się o wystarczającą przeciwwagę tego przyboru. Ale już *Daily News* sceptyczniej zapatrują się na sprawę i przypominając, że r. z. był jednym szeregiem rozczarowań, wzywają dowództwo entente'y, by szkody wynikłe stąd naprawiono, zwłaszcza, że w r. z. Anglia rozwinęła siłę swą zbrojną do maximum. A jeśli tak jest istotnie, dodać wypada, to po przekroczeniu punktu szczytowego siły angielskie znalazły się na linii opadającej i źródła militarnej mocy odtąd słabiej tylko sączyć się będą mogły.

Wojska Francyi po całorocznem oszczędzaniu ich musiały liczebnie urość, choć i tutaj prawdopodobnie przekroczono już maximum wydatności rezerwoaru ludzkiego. — Wziąć zresztą należy pod uwagę, że front francuski jest trzy razy dłuższy od angielskiego.

Tak, czy owak, jeśli się weźmie pod uwagę cały front zachodni jako jedność, to nie będzie on już tak silnie obsadzony, jak w r. z. Przypuszczenie więc nieprzyjacielskich krytyków wojskowych, że mocarstwa centralne po ściągnięciu nowych zastępów z frontu wschodniego uzyskają przewagę liczebną, nie jest bezpodstawne, owszem, wydaje się zupełnie prawdopodobnem.

Także co do Włoch trudno zrozumieć optymizm Lloyda Georgea. O stanie sił armii włoskiej świadczy już dowodnie choćby ta okoliczność, że dla ratowania sytuacyi musiała jej Francya i Anglia użyczyć posiłków.

Pozostaje tylko kwestya pomocy amerykańskiej. Aby stworzyć armię wojenną, musiano tam stan prezencyjny wojska podnieść ze 100.000 na 300.000 ludzi i gwardyi narodowej na 430.000 ludzi. Oprócz tego ma się stworzyć formacyę nową, t. z. armię narodową.

Dziesięć miesięcy upłynęło od czasu, gdy rządowy projekt o reorganizacyi armii wszedł w życie, Ameryka zaś ciągle jeszcze nie gotowa do boju. Pomnażanie armii odbywać się miało zrazu sposobem werbunkowym i przez gromadzenie ochotników. Wynik jednakże ani w cząstce nie sprostał oczekiwaniom. W maju tedy zaprowadzony został przymus służby wojskowej. Spisano 9 6 miliona obowiązanych do niej. Ale to nie była jeszcze armia. Okazało się, że wystawienie armii nie jest rzeczą tak łatwą. W r. 1917 poprzestano przato na oddanie pod karabin 680.000 ludzi, a ściągnięcie dalszych 500.000 odroczono do r. 1918. W grudniu 1917 miała Ameryka 300.000 ludzi armii regularnej, 430.000 gwardyi narodowej i 630.000 armii narodowej. Wyćwiczono jednak zaledwie 100.000 ludzi. Reszta to rekruci, którzy prawo bez wyjątku objęli służbę we wrześniu lub październiku. Ćwiczą się obecnie te zastępy, lecz formacyj bojowych jeszcze niema.

W chwili wybuchu wojny miały Stany Zjednoczone około 200 latawców wojskowych. Był to jednak materyał prawie nieużyteczny, a także teraz aeronautyka wojskowa amerykańska nie wyszła jeszcze poza stadyum doświadczalne. Dopiero z wiosną ma być większa liczba lotników gotowa do pełnienia służby.

Uczynili więc Amerykanie dotąd bardzo mało. Tem więcej jednakowoż wyprawiają hałasu przy każdej sposobności. W lecie 1917 roku zawitał do Europy naprzód sztab, a potem transporty, jednakowoż niezbyt liczne. Ogółem dostarczyła Ameryka aliantom 20 do 40 tysięcy ludzi, których zaprzągnięto przeważnie do pracy technicznej, zwłaszcza kolejowej. Wojska amerykańskie walczące, przedstawiają siłę nie większą nad jedną dywizyę. Wyćwiczono ją naprzód poza frontem, a następnie ustawiono w spokojnym odcinku, gdzie włos jej nie spadnie z głowy.

Kiedyż jednak Ameryka mogłaby być gotowa z wyćwiczeniem swej siły zbrojnej? Do wiosny może być wyćwiczonych od biedy 1,400.000 ludzi, reszta 500.000 do końca roku. Z owego 1 4 miliona wszakże część tylko mogłyby Stany Zjednoczone wysłać do Europy. Przedewszystkiem bowiem zastępy te będą użyte do służby kolejowej, dla etapów, dla ochrony wybrzeży, dla ubezpieczenia się od strony Meksyku i t. d.

Zwracaliśmy już także uwagę na trudności transportowe. Tu one muszą być również wciągnięte do rachunku. Jeśliby do końca lata roku przyszłego stanąć miało na gruncie europejskim 400—500 Amerykanów, to od bieżącego miesiąca począwszy, musianoby poświęcać dla celów przewozu 40—50 tysięcy tonn przestrzeni okrętowej. A na to nie stać Ameryki. Flota jej przeważnie służy zaopatrywaniu mocarstw entente'y, dla transportu więc wojska możnsby tylko nieznacznej użyć części.

Gdyby zresztą nawet udało się na froncie zachodnim zgromadzić po koniec lata około 400.000 Amerykanów, to wyłania się kwestya, czy siła ta rzeczywiście tyle zaważyć może, by sprowadziła rozstrzygnięcie?

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, możemy chyba z czystem sumieniem, *sine ira et studio* stwierdzić, że zapowiedzi i przechwałki Lloyda Georgea nie pozostają w żadnym stosunku do sił, jakiemi entente rozporządza i rozporządzać może.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 9 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 9 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Rozejm.

(Z włoskiego teatrn wojny).

W skutek nieprzejrzystej aury czynność bojowa ograniczała się do pojedyńczych napadów ogniowych.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 9 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 9 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nic nowego.

(Z macedońskiego i włoskiego teatru wojny).

Położenie nie zmieniło się.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprecha: Pod osłoną silnego ognia angielskie oddziały wywiadowcze posunęły się naprzód ku południowej krawędzi lasu w Houthoulst. Kilka kompanii atakowało koło kolei Bestinghe-Staden. W żadnem miejscu nieprzyjaciel nie zdołał dotrzeć do naszych linij. Ogień nasz przyprawił go o ciężkie straty. Po obu stronach Lens znaczna czynność działowa. Na wschód od Bullecourt kilkakrotnie odbywały się walki na granaty ręczne o mniejsze kawałki rowów.

Grupa ks. Albrechta: Na zachód od Flirey Francuzi po południu po gwałtownym ogniu na froncie szerokości 4 klm. ruszyli do silnego ataku. W niektórych miejscach nieprzyjaciel wtargnął do linii naszych placówek. Usiłowania zyskania terenu poza tę linię spełzły na niczem. Nasze przeciwnatarcia w ciągu nocy wszędzie odparły nieprzyjaciela napowrót na stanowiska, z których wyszedł.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 8 bm. wieczorem:

Z widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

Los internowanych Polaków we Francyi.

Z listu pewnego Polaka, który długi czas przebywał w obozie internowanych cywilnych we Francyi, *Fremdenblatt* podaje szczegóły o sposobie obchodzenia się z cywilnymi Polakami internowanymi we Francyi.

Piszący list widział w St. Etienne polskich robotników i wychodźców z Galicyi i Poznańskiego, zabieranych przez francuskich żandarmów, zakutych w kajdany i bitych szablami do krwi, jakkolwiek papiery ich nie pozostawiały wątpliwości co do ich narodowości.

Włóczono ich miesiącami po wszystkich więzieniach Francyi. Z łańcuchami na szyi i rękach musieli iść przez ulice miast francuskich, publiczność rzucała na nich kamieniami, a strażnicy bili ich niemiłosiernie. Pewnego starca Polaka bez wszelkiego powodu uwięziono i wtrącono do więzienia, gdzie przebywał przez kilka miesięcy.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Na Atlantyku i w kanale La Manche niedawno nasze łodzie podwodne zatopiły 5 parowców i 1 żaglowiec. Z wyjątkiem jednego wszystkie parowce były uzbrojone i płynęły w konwojach. Jednej z naszych łodzi podwodnych wytrwałością i zręcznem manewrowaniem udało się z jednego i tego samego konwoju zniszczyć trzy ciężko obładowane parowce. W tem był uzbrojony parowiec angielski „Bristol City“, wiozący głównie chemikalia, według zeznań załogi, wartości około 40 milionów marek.

Z walk napowietrznych.

Z Berna Szwajcarskiego donoszą urzędownie: Ponieważ śledztwo w sprawie bomb rzuconych w Kalnie, okazało, że idzie o takie same odłamki wybuchowe jak w Bruntrut, Muttenz i Mensiken, polecono poselstwu szwajcarskiemu we Francyi, aby wręczyło rządowi francuskiemu notę, która we wszelkiej formie, z naciskiem protestuje przeciw tego rodzaju czynom i domaga się zupełnego uchylenia takich naruszeń terytoryum szwajcarskiego, tudzież ukarania winnych.

Rozruchy w Lizbonie.

Agencya Havasa komunikuje z Lizbony: Dnia 8 b. m. wybuchły tam rozruchy marynarzy. Okręt wojenny „Vasco di Gama“ ostrzeliwał twierdzę Sw. Jerzego, ta odpowiedziała ogniem i zmusiła okręt do milczenia. Załoga „Vasco di Gamy“ wywiesiła białą chorągiew i poddała się. Żołnierzy odstawiono na ląd i uwięziono. Również poddała się załoga kontrtorpedowca „Duxon“, który nie strzelał. Zatrzymani od wczoraj w koszarach żołnierze marynarki poddali się.

Sidonio Paes odwiedził wojsko stojące w pobliżu Alcantara. Koszary marynarzy i arsenał są obsadzone przez wojsko. Obecnie rzekomo panuje już spokój. Ruch w mieście normalny. Rząd oświadczył, że znane mu są intrygi demokratów w celu zdobycia władzy. Poczyniono zarządzenia przeciw drożyźnie i brakowi żywności.

Z Izb francuskich.

Izba i Senat wczoraj zebrały się znowu. Prezydenci ze starszeństwa wygłosili przemówienia, w których domagali się zwrotu Alzacyi i Lotaryngii, wspomnieli o słowach Lloyda Georgea jako tłumacza sumienia ludzkości i dodali, że Anglia będzie pomagała do ostateczności Francyi na punkcie jej żądań co do uchylenia niesprawiedliwości popełnionej w r. 1871. Mowcy wzywali do utrzymania pokoju domowego.

Prezydentem Izby wybrano Deschanela, prezydentem Senatu Dubosta. Izba odroczyła się do przyszłego czwartku.

Konferencya paryska.

Konferencyę prezydentów ministrów Francyi, Anglii i Włoch w Paryżu uważają w Rzymie za zebranie się utworzonej w Rapallo najwyższej Rady wojennej sojuszników. Wobec tego wzięliby w niej udział także członkowie Rady wojskowej w Wersalu z głosem doradczym. Data konferencyi paryskiej nie jest jeszcze ustalona.

Oczyszczanie Estonii z wojska rossyjskiego.

Estońskie Biuro w Sztokholmie donosi: Ponieważ nie ustaje systematyczne pustoszenie Estonii przez wojska regularnej armii ross. pomimo licznych przedstawień u władz ross., a wszelkie cywilne zarządzenia władz estońskich, ludności, tudzież urzędowy apel do rządów Anglii, Francyi, Ameryki i Belgii pozostały bez skutku, przeto kierownictwo armii estońskiej było zmuszone do wysłania wyprawy karnej. Z polecenia rządu wojsko estońskie pobiło plondrujące oddziały rossyjskie. Straty Estończyków w zabitych i rannych były nieznaczne. Oczyszczanie Estonii z wojska ross. trwa w dalszym ciągu.

Zmiany w dyplomacyi angielskiej.

Secolo pisze, że ambasador Buchanan nie wróci już do Petersburga. Zamiar wysłania tam na stanowisko ambasadora Hendersona napotyka na trudności, bo Henderson teraz w chwili krytycznej jest niezbędny na stanowisku przywódcy stronnictwa robotniczego. Następcą lorda Bertie, ambasadora w Paryżu, zamianowano b. ministra lorda Crewe.

Z Macedonii.

Komendantem kontyngentu francuskiego na froncie macedońskim został gen. Henri, komendantem kontyngentu włoskiego pozostał gen. Mombelli.

Indyjski kongres narodowy.

N. Rott. Courant pisze: Dziennniki angielskie donoszą, że dnia 26 grudnia otwarto w Kalkucie indyjski kongres narodowy. Zebrało się 4000 delegatów. Kongres zagaiła panna Bessan, która zażądała natychmiastowego przyjęcia przez parlament angielski ustawy, nadającej Indyom samorząd na wzór Australii.

Pomoc Ameryki.

Do *Allgemeen Handelsblad* telegrafują, że *Daily Telegraph* otrzymał wiadomość z Nowego Jorku, iż mimo trudności w sprawie przestrzeni okrętowej, rządy angielski, francuski i amerykański zgodziły się na to, aby w tym roku dwa razy tyle wojska wysłano do Europy, jak z początku zamierzano.

Z Warszawy.

(Polskie Ministerstwo skarbu. — Minister Przanowski w Wiedniu. — Powołanie do Ministerstwa dr. Wróblewskiego. — Sprawa Palestyny. — Język polski na poczcie).

Z Warszawy donoszą: Od Nowego Roku P. Minister skarbu Jan Kanty Steczkowski wraz z Wiceministrem p. Antonim Wieniawskim, objęli zarząd Ministerstwa. Prace dotychczasowe pod kierunkiem dyrektora departamentu p. Kazimierza Natansona i zastępcy dyrektora p. Józefa Eysmontta, dążyły do przygotowania materyału i środków, potrzebnych do mającego nastąpić mniej więcej w połowie roku bieżącego przejęcia całokształtu skarbowości państwowej.

Do bliższego kierownictwa pracami przygotowawczemi zaproszony został ze Lwowa prof. Jerzy Michalski dyrektor Banku krajowego. Zatrudnione temi pracami biuro organizacyjne departamentu skarbu przygotowało prócz wielkiej ilości niezbędnego materyału statystycznego, również opracowanie obowiązujących dotąd ustaw podatkowych i opłat na rzecz skarbu, z koniecznem przystosowaniem ich do nowych warunków politycznych kraju. Organizacya przyszłych urzędów pierwszej i drugiej instancyi wkrótce też będzie ukończona.

Zastępca dyrektora departamentu p. Eysmontt, łącznie z sekretarzem Ministerstwa z Wiednia dr. L. Wyszatyckim, delegowanym przez austryackie Ministerstwo skarbu do pomocy Rządowi polskiemu w pracach organizacyjnych, już od dłuższego czasu omawiają z kandydatami na wyższe stanowiska warunki pracy, celem przygotowania na chwilę objęcia spraw skarbowych potrzebnej ilości urzędników. Celem odpowiedniego wyszkolenia urzędników skarbowych około 20 b. m. rozpoczną się wykłady na osobnych kursach pod naczelnem kierunkiem prof. Michalskiego.

*

Minister aprowizacyi Przanowski udaje się w tych dniach do Wiednia celem poczynienia dalszych starań w sprawie uzyskania kilkunastu wagonów z artykułami spożywczymi, przeznaczonymi dla Warszawy względnie dla Królestwa Polskiego. W sprawie tej interweniował już skutecznie Premier Kucharzewski w czasie pobytu swego w Wiedniu. Idzie o wydostanie najniezbędniejszych artykułów żywności zwłaszcza tych, których od dłuższego czasu niema w Warszawie.

*

Dr. Władysław Wróblewski, naczelny dyrektor Syndykatu rolniczego w Krakowie powołany został do Warszawy przez Radę Regencyjną na szefa biura Prezydyum Rady Ministrów. Dr. Wróblewski wyjeżdża we wtorek celem objęcia swego posterunku w Warszawie.

*

W Warszawie odbył się zjazd delegatów „Związków ortodoksów“ z udziałem 80 osób z 40 miast. Przewodniczył radny J. Wegmeister.

Między innemi obradowano nad sprawą konferencyi co do Palestyny; konferencya odbyć się ma w Wiedniu z udziałem samych ortodoksów, między innymi także z Polski. Wielu delegatów wyraziło się, że byłoby rzeczą bardzo ważną, aby w tej konferencyi mogli uczestniczyć ortodoksi wszystkich krajów. Rabin dr. P. Kohn z Niemiec, wyjaśnił, że na razie uczestniczyć będą mogli tylko żydzi z państw centralnych i krajów okupowanych. Do Wiednia zaproszono 6 delegatów oraz kilku rabinów z Polski. W sprawie dyrektywy dla delegatów uchwalono, że ustali ją ostatecznie opinia w sprawie Palestyny; opinia będzie ogłoszona przez radę uczonych talmudystów.

*

Deutsche Warschauer Ztg. ogłasza: W komunikacyi pocztowej między osobami prywatnemi w generał-gubernatorstwie warszawskiem i w obwodzie pocztowym, zależnym od głównego wodza wschodu, są odtąd dozwolone dokumenty, urzędowe świadectwa, pełnomocnictwa i podobne dowody piśmienne, jako dołączenia do listów, również w języku polskim.

KRONIKA.

Lwów, 10 stycznia 1918.

Kalendarz.

Piątek (11 stycznia):

Hyginiusza. — SS. Młodenciw. — Krzesimir.

Wschód słońca o godzinie 7·58 rano, zachód 4·23 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 2 Cel.

— **JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn,** udzielał dzisiaj przed południem audyencyi w gmachu Namiestnictwa i przyjął szereg osób prywatnych.

P. Namiestnik odjechał po południu do Krakowa.

— **Mianowania w magistracie.** Na wczorajszem posiedzeniu magistratu zamianowano: radców magistratu: Władysława Hofmokla, Mieczysława Majewskiego, posiadającego tytuł i charakter starszego radcy magistratu, Ferdynanda Śledzińskiego — starszymi radcami magistratu w VI. klasie rangi.

Sekretarzy magistratu: Liberata Izydora Zajączkowskiego, Wiktora Świsterskiego, Stanisława Rogoża — radcami magistratu w VII. klasie rangi.

Magistrat uchwalił: sekretarzowi magistratu z tytułem i charakterem radcy Piotrowi Motyczyńskiemu wyrównać pobory z poborami VII. rangi i policzyć te wyższe pobory do emerytury.

Sekretarze magistratu: Teofil Kołowski, Władysław Borecki i Fryderyk Malzacher otrzymali tytuł radców magistratu.

Sekretarzami w VIII. klasie rangi zamianowano komisarza dr. Józefa Skowrona i komisarza z tytułem i charakterem sekretarza Wacława Wolańskiego.

Sekretarzem w VIII. klasie rangi *ad personam* został dr. Norbert Michalewicz.

Komisarzami konceptowymi w IX. klasie rangi w myśl konkursu zostali koncypiści Alfred Tilscher, Stanisław Podolka i Szczęsny Orłowski. Komisarzem konceptowym *ad personam* Henryk Grotowski.

Koncypistą magistratu zamianowano praktykanta konceptowego Wojciecha Kostołowskiego.

Kustoszowi Galeryi narodowej m. Lwowa Marcelemu Harasimowiczowi, artyście malarzowi, nadano VIII. klasę rangi.

Magistrat uchwalił zamianować komisarza targowego w IX. klasie rangi Stanisława Zborowskiego komisarzem targowym w VIII. klasie rangi.

W dziale manipulacyjnym zamianowano: starszymi komisarzami manipulacyjnymi w VIII. randze: Tymoteusza Lipeckiego, Bronisława Braitera i Jana Grefnera. Komisarzami manipulacyjnymi w IX. rande, starszego oficyała Aleksandra Kussego, starszego kancelistę Józefa Miniewskiego i Augusta Stöckla. Starszymi oficyałami w X. randze zostali oficyałowie: Stanisław Dąbrowski, Emil Fuchs, Tadeusz Czajkowski i Władysław Csernak. Starszym oficyałem *ad personam* został Henryk Janowski.

Oficyałami w XI. klasie rangi zamianowano praktykantów manipulacyjnych: Józefa Stachurę, Henryka Malzachera, Władysława Węgrzyna i Fryderyka Assmana, oraz starszych kancelistów: Czesława Ludomira Czaykowskiego, Maryana Wirskiego, Wiktora Kasprzyckiego, Eugeniusza Fleszara, Eugeniusza Adamowskiego, Józefa Muzykę i Kazimierza Wiesnera.

Dzisiaj przed południem prezydent dr. Rutowski, w obecności szefa biura prezydyalnego radcy magistratu p. Woleńskiego, odebrał od nowo mianowanych przepisaną przysięgę służbową.

— **J. E. Generał-pułkownik Böhm-Ermolli** ofiarował Lwowskiej Delegacyi K. B K. z okazyi „Tygodnia K. B. K.“ 10.000 koron z funduszu kin polowych w obrębie II. armii. Za ten hojny dar składa Lwowska Delegacya K. B K. wspaniałomyślnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

— **Zmiana taryfy maksymalnej.** Zarząd gminy miasta Lwowa zmienił niektóre pozycye cen ustanowionych taryfą maksymalną z dnia 20 listopada 1917, a to z ważnością od 4 stycznia 1918. Ceny maksymalne poniżej wymienionych artykułów wynosić będą począwszy od powyżej oznaczonego terminu: jedno jajo wapienne 40 hal.; 1 klg. marmolady bez względu na sortę, cena detaliczna 4 kor. 40 hal.; I. sól kamienna mielona II. sorty w krajowem opakowaniu papierowem względnie torebce dodanej przez sprzedawcę a) w głównym składzie 1 klg. 34 hal.; b) w filiach miejskich i wiejskich 36 hal.; II. sól kamienna mielona I. sorty w krajowym opakowaniu papierowem, względnie torebce dodanej przez sprzedawcę a) w głównym składzie 1 klg 36 hal; b) w filiach miejskich i wiejskich 1 klg. 38 hal.; III. sól topkowa a) w głównym składzie za topkę 28 hal; b) w filiach miejskich i wiejskich topka 30 hal.

— **Podwyższenie ceny spirytusu denaturowanego.** Wskutek znacznego podwyższenia ceny spirytusu denaturowanego pochodzącego z nowej kampanii przez Centralę spirytusową począwszy od dnia 1/XII 1917 Miejski Urząd gospodarczy zawiadamia mieszkańców miasta, że spirytus denaturowany sprzedawany będzie odtąd w rejonowych sklepach naftowych po cenie 2 K 10 h. za jeden litr względnie po 53 halerzy za ¼ litra za odcięciem odpowiednich kuponów legitymacyi na pobór spirytusu denzturowanego, a to za miesiące grudzień 1917 i styczeń 1918. Pobieranie wyższej ceny jak wyż oznaczona będzie surowo karane w myśl obowiązujących przepisów.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** Na 18[posiedzeniu naukowem, które odbędzie się w sobotę dnia 12 stycznia 1918 o godzinie 8 wieczorem, dr. Hugo Steinhaus wygłosi odczyt p. t. „W sprawie pojęcia wielkości“.

— **Komitet wystawy Kościuszkowskiej** prosi ponownie wszystkich właścicieli, ażeby zechcieli odebrać, użyczone łaskawie na wystawę eksponaty, najpóźniej do dnia 15 b. m. w sekretaryacie wystawy, w Bibliotece Ossolińskich w godz. 10—12 przed południem.

— **Posiedzenie magistratu** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prez. dra Rutowskiego. Magistrat przyjął do wiadomości zamknięcie rachunkowe funduszu opału miejskiego za czas od 1 czerwca do 30 lipca 1917. Sprawozdanie to wykazuje niedobór w kwocie 152.830 koron, ponieważ zarząd miasta przeznaczył dla ubogich znaczniejszą ilość materyałów opałowych i wydał ją bezpłatnie.

Celem wykonania z wiosną b. r. rekonstrukcyi łazienek na stawie wiejskim „Żelazna Woda“, uchwalono przeznaczyć kwotę 5.000 koron.

Magistrat wymierzył wreszcie 31 osobom grzywną do 1000 koron za przekroczenia aprowizacyjne.

— **Wolne stypendya.** Rząd krajowy w Lublanie ogłasza 93 wolnych stypendyów dla uczniów rozmaitych szkół, studyujących w r. 1917/18. Podania o stypendya należy wnosić do dnia 20 b. m. Dokładne postanowienia zawiera egzemplarz ogłoszenia, umieszczony u wejścia do gmachu Namiestnictwa.

— **W sprawie sprzedaży biletów teatralnych** donoszą nam z dyrekcyi Teatru: Celem ułatwienia publiczności nabywania biletów na następne dni, dyrekcya Teatru miejskiego zarządziła, że od dnia dzisiejszego począwszy, sprzedaż biletów na III. piętro na wszystkie dalsze przedstawienia objęła kasa dzienna (z prawej strony), tak, że kasa zamawiań (z lewej strony) sprzedaje odtąd tylko bilety na parter, I. i II. piętro.

— **Piękny czyn.** Fabrykanci skóry w Budapeszcie ofiarowali 40 tysięcy par bucików jako podarunek na święta Bożego Narodzenia dla ubogiej dziatwy szkolnej. Buciki te rozdzielono między biednych uczniów. Piękny ten krok winien być przykładem dla dorobkiewiczów wojennych jak mają postępować w ciężkich i twardych czasach.

— **Folwark miejski.** Zarząd miasta postanowił objąć we własną administracyę folwark na Lewandówce. Gospodarstwo prowadzić będzie miejski zakład aprowizacyjny.

— **Z sali sądowej.** Po przeszło trzechletniej przerwie rozpoczęły dzisiaj we Lwowie czynności sądy przysięgłych. W wielkiej sali rozpraw zebrali się o godz. 9 rano wylosowani sędziowie przysięgli, do których przemówił obecny kierownik wyższego sądu krajowego karnego, radca Rybicki, witając ich serdecznie i przedstawiająo ogrom pracy, jaka ich czeka. Radca Rybicki sądzi jednak, że sędziowie przysięgli w poczuciu obywatelskiem dopomogą swoją współpracą zawodowym sędziom w spełnieniu nałożonego na obie strony obowiązku.

Po wylosowaniu potrzebnej do rozprawy liczby sędziów przysięgłych, przystąpiono do pierwszej rozprawy. Trybunałowi przewodniczył radca Rybicki, jako wotanci zasiadali radcy Lubieniecki i Nechay; oskarżał prokurator p. Rusin. Na ławę oskarżonych sprowadzono Jana Koguta, Dmytra Szczura i Władysława Drozda, oskarżonych o zbrodnię rabunku, dokonanego na jeńcu rossyjskim Wasylu Botale. W ciągu rozprawy okazało się jednak, że brak kardynalnego świadka, to jest napadniętego jeńca. Na wniosek prokuratora rozprawę odroczono i postanowiono odnieść się do komendy wojskowej, celem odszukania jeńca i sprowadzenia go do sądu.

— **Bezpieczeństwo we Lwowie.** W ostatnich kilku dniach wskutek zarządzenia dyrekcyi policyi i komendy miasta odbyła się na ulicach miasta kontrola papierów legitymacyjnych u osób cywilnych i wojskowych. Patrole policyjne pod kierunkiem urzędnika policyjnego i oficera kontrolowały również kawiarnie, restauracye i inne lokale publiczne żędając wszędzie papierów wojskowych. Kontrole odbywały się w różnych porach dnia i były prowadzone z ogromną surowością. Ogółem aresztowano 170 osób, po większej części znanych władzom bezpieczeństwa, uchylających się od pełnienia służby wojskowej lub poszukiwanych za popełnione przekroczenia i zbrodnie.

— **Burmistrz m. Lublina p. Wacław Bojkowski** bawił przez kilka dni we Lwowie celem zaznajomienia się z ustrojem miasta Lwowa. P. Bojkowski był u prez. dr. Rutowskiego, poczem odbył kilkugodzinną konferencyę z dyrektorem magistratu p. Bolesławem Ostrowskim, który szczegółowo imformował o całym aparacie gospodarki gminy. Burmistrz lubelski udał się następnie celem zwiedzenia miejskich zakładów przemysłowych. Szczególniej zainteresował się p. Bojkowski urządzeniom gazowni miejskiej. Oprowadzony przez dyrektora zakładu gazowego p. Teodorowicza, burmistrz m. Lublina miał sposobność przypatrzyć się najnowszym urządzeniom gazowni, co spożytkuje przy objęciu gazowni w Lublinie przez miasto.

— **Rabunek pałacu St. ks. Radziwiłła.** *Echo Polskie* w Moskwie podaje opis obrabowania pałacu Stanisława ks. Radziwiłła w Dawidgródku. Oto ważniejsze ustępy z tego opisu: „Wobec ciągłych wersyi o ogromnych zapasach wódki, jakoby znajdujących się w pałacu, postanowiono zniszczyć niewielką ilość starki w piwnicy pałacowej. Zostało to wykonane w tajemnicy nocą. Niestety na drugi dzien włościanie i żołnierze ze wsi Mankiewicze dowiedzieli się i wyprawili na poszukiwania. Rzucono się do pałacu; następnie otoczono mieszkanie urzędników i pełnomocnika. Szukano dokładnie, rabując przy sposobności co się dało. Rewidenci byli wszyscy w szynelach żołnierskich i uzbrojeni, system, zapewniający bezkarność i powodzenie. Wynaleziono jeszcze część starki, której nie zdążono wypuścić, i rozpo-

częło się pijaństwo. Sytuacya stała się groźna. Bandy pijanych żołnierzy wpadały do pałacu i mieszkań z żądaniem wódki, po 6—8 razy powtarzały się te najścia. Dwa dni i dwie noce nikt nie spał, oczekując nowych ekscesów. Pomocy wojskowej administracya nie żądała. Utworzono wspólnie z organizacyami miejscowemi patrole i dyżury. Dwa razy usiłowano podpalić pałac, co jednak zdołano udaremnić. Wreszcie uspokoiło się, gdy zabrakło wódki. Nowe niespodzianki. Zjechali dragoni, wezwani widocznie przez kogoś z władz. Odrazu zajęli złowrogie stanowisko. Rozpoczęła się działalność pomocy od poszukiwania wódki, na szczęście — bezskutecznie. „Obrońcy" jednak postanowili upamiętnić swój pobyt. Ograbili i splądrowali doszczętnie pałac i to w oczach swoich oficerów. Gdy urzędnicy chcieli wejść, rzucano w nich, czem się dało, grożąc bronią. Zdzierano pokrycia z mebli, ścian, kołdry, pościel, ubranie, książki, a resztę wrzucono do Hurynia. Nawet kaplicy nie oszczędzili nowożytni Hunnowie. Ornaty i drobiazgi zrabowano; udało się ocalić kielich i monstrancye. Dobę trwała ta gospodarka, a znikąd na pomoc liczyć nie można. Wojska, przysłane dla tłumienia anarchii, łupią, ani mienia naszego, ani życia pewni nie jesteśmy".

Kronika zagraniczna.

* Wykrycie spisku w Rossyi. *Dieło Naroda* przynosi szczegóły wykrycia w Tobolsku spisku, mającego na celu uwolnienie b. cara. Wspomniany dziennik twierdzi, że w. ks. Tatiana, jeszcze w czasach przedrewolucyjnych poznała w Carskiem Siole i pokochała oficera kozackiego, Fedorenkę. Po wywiezieniu rodziny carskiej na Syberyę, Fedorenko pojechał dobrowolnie na wygnanie i potrafił znaleźć sposób komunikowania się z w. księżniczką, która poznała go ze swą rodziną. Fedorenko opracował szczegółowy plan ucieczki Romanowów z więzienia i za zgodą cara udał się na Kaukaz, w celu wciągnięcia do spisku kilku pułków kozaków tureckich. We Władykaukazie zorganizował się centralny komitet sprzysiężenia monarchistycznego, na którego czele stanął pułkownik Karaułow, który pozostawał w ścisłem porozumieniu z Kaledinem i Korniłowem. Ataman kozaków orenburskich otrzymał nagle rozkaz ruszenia z wszystkiemi rozporządzalnemi siłami na Tobolsk, uwolnienia cara i proklamowania cesarzem Wszechrossyi. Drobny wypadek pokrzyżował jednak te plany. Wskutek niezręcznego zachowania się [...] damy dworu, Chitrowej, tobolska Rada robotników i żołnierzy wydała rozkaz jej aresztowania. Podczas rewizyi w jej mieszkaniu znaleziono dokumenty stwierdzające, że Chitrowa pośredniczyła w korespondencyi między w. księżniczką Tatianą a Fedorenką.

Na razie przypuszczano, że chodzi tu o jakąś historyę romantyczną; wypuszczono więc Chitrową, polecając jej jedynie opuszczenie Tobolska. Ale b. dama dworu by a tak nieostrożna, że o treści skonfiskowanych listów powiadomiła w. księżniczkę ustnie na audyencyi pożegnalnej, nie wiedząc, że już wokół otoczoną była szpiegami. Wtenczas dopiero przedstawiciele bolszewików wpadli na trop spiskn. Rozpoczęto energiczne dochodzenia i poczyniono daleko sięgające środki ostrożności, tak, że gdy maszerujące na rozkaz Karaułowa pułki kubańskie znalazły się pod C elabińskiem, napotkały tam na silne oddziały bolszewickie, które zadały im krwawą klęskę. Obecnie na rozkaz rządu komisarzy ludowych wszelka komunikacya rodziny Romanowów ze światem zewnętrznym została przerwana; nadto cofnięto wszystkie ulgi, z których dotychczas korzystały dzieci b. cara. Gmach, w którym przebywają więźniowie, otoczony jest silnym kordonem wojskowym, który nie dopuszcza do więźniów nikogo bez osobnego zezwolenia Rady robotników i żołnierzy.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru miejskiego donoszą: Oprócz [...]powiedzianego „Prokuratora Hallersa", arty[...]i dramatu przygotowują obecnie znakomitą [...]ukę Gabryeli Zapolskiej p. t. „Ahaswer". [...]ecz ta, grana przed laty z olbrzymiem powo[...]eniem na scenach polskich, zostanie obecnie [...]wiona w zupełnie nowej obsadzie i ukaże [...]przyszły piątek 18 b. m., poczem grana [...]naprzemian z „Proknratorem Hallersem".

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7-mej wieczorem [...]s pana kasyera", komedya w 3 ak[...]'a i Caillaveta. — W sobotę o go[...] południu dla młodzieży szkolnej [...] Petersburga", komedya w 5 ak[...] z Nowackim w tytułowej roli. — [...]odzinie 7 wieczorem „Żydówka", [...]tach Halevy'ego. Występ Józefy [...] Bedlewicza, Hanna i Tarnawskie[...]dzielę o godzinie 3-ciej po południu „Betleem Polskie", jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla. — W niedzielę o godzinie 7-mej wieczorem „Niobe", operetka w 3 aktach Oskara Straussa z Felicyą Brzeską w tytułowej roli. — W poniedziałek o godz. 3 po południu „Przedstawienie na dochód Tow. Ochrony ziemi". — W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7-mej wieczorem „Boccacio", opera komiczna w 3 aktach Suppego. — We środę o godzinie 7-mej wieczorem „Marta", opera w 4 aktach Flotowa Występ Ady Sari-Szayerówny, Zofii Tarnawskiej Fr. Bedlewicza i Stanisława Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Niobe", operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z Dorą Helen w tytułowej roli. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (wznow.) „Ahaswer", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — Sobota o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Intryga na prędce", komedya w 1 akcie Al. Fredry i „Radcy pana radcy", komedya w 3 aktach Bałuckiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace", opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Ireny Bohuss, J. Zacharskiej, Fr. Freschla, T. Łowczyńskiego i Ad. Okońskiego.

O Teatr lwowski.

(*Sprawozdanie z konferencyi teatralnej*).

Czwarta z rzędu konferencya teatralna była dalszym ciągiem rozważań w dziedzinie naprawy sceny lwowskiej.

Dr. E Byk, mówiąc o estetyce sceny, wśród wielu innych kwestyj domagał się przedewszystkiem zestrojenia wszystkich czynników, mających wywołać wrażenie na widzu, a płynących nie tylko z samego utworu, ale i z ram urządzeń scenicznych.

Nie dość bowiem jest słyszeć ze sceny chcćby najlepiej wygłoszone słowo, trzeba, żeby temu słowu odpowiadała także dekoratywna i techniczna strona teatru. Widz i słuchacz zarazem musi znaleźć bezpośredni łącznik z tem, co się dzieje na scenie. To się stać może wówczas, kiedy się stworzy na scenie albo silną złudę rzeczywistości, albo też — kiedy scena w harmonijnem zlaniu się wszystkich czynników wytworzy jednolity nastrój.

Ztąd wysuwa się potrzeba indywidualizacyi poszczególnych utworów i ich dekoratywnego ujęcia, jakoteż potrzeba przeniesienia tej indywidualizacyi — w pierwszym rzędzie, gdy chodzi o stronę dekoratywną — na poszczególne miejsca akcyi.

Pod koniec dr. E. Byk poparł swe wywody charakterystycznymi przykładami ze sceny lwowskiej, która, zdaniem mowcy, pod względem najprymitywniejszych wymagań estetycznych zdobyła sobie w kategoryi grzechów pod każdym względem uprzywilejowane stanowisko.

Następnie przemawiał p. Antoni Godziemba Wysocki, dając pogląd na rozwój i ustalenie się repertuaru w teatrze lwowskim przed obecną gospodarką, a w ilustracyi, jaką dał p. Wysocki, można było zauważyć wznoszenia się na coraz wyższe szczeble teatru lwowskiego, który jednak pod długim zarządem obecnym stracił nie tylko poczucie tradycyi i dobrego smaku, ale co gorsza zaprzepaścił bogaty dorobek artystyczny lat ubiegłych.

Ostatni referent prof. L. Skoczylas podniósł z uznaniem i wśród burzy oklasków obywatelskie stanowisko komisyi teatralnej miejskiej w sprawie umiastowienia teatru. Obecna komisya zrehabilitowała poprzednie, które z prawdziwą lekkomyślnością patrzyły na dewastacyjną gospodarkę. Kwestya inwentarza powinna być ze strony obecnej komisyi jak najbezwzględniej załatwiona, chociażby nawet w drodze procesu.

Czy i o ile dyrekcya teatru pomnażała inwentarz teatralny kosztem obowiązkowych 25 000 koron — prelegent nie kwestyonuje. Zwraca natomiast uwagę komisyi teatralnej na to, iż w teatrze lwowskim są właściwie dwa inwentarze: jeden bogaty i dobrze zaopatrzony — jest „własnością prywatną", — drugi zniszczony, nieprzedstawiający niemal żadnej wartości — to majątek publiczny. W jakim oba te inwentarze pozostają stosunku, nie trzeba komentarzy.

Pod koniec z radością wspomniał prelegent o stanowisku młodzieży akademickiej, która przyłączyła się do akcyi uzdrowienia sceny narodowej.

Po ożywionej dyskusyi, ktora się po referatach rozwinęła, z powodu spóźnionej pory zamknięto posiedzenie.

Józef Fryderyk Gawlikowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Trzydziestopięciolecie Tow. Kółek rolniczych.

Świeżo upłynął trzydziesty piąty rok istnienia Towarzystwa Kółek rolniczych. Zastał on stan rzeczy bardzo niepomyślny. Kółka rolnicze w rozbiciu, przeważna ich część uśpiona, brakło spójni między Kółkami, brakło organizacyi. Zwolna jednak Kółka budzić się poczęły. Dziś pracuje ich blisko 500, w tem 44, które powstały w roku 1914. Ożywiają się więc i odbudowują Kółka rolnicze, w czem dopomaga im Zarząd główny T. K. R. i jego mężowie zaufania, mianowani w r. z. Organizacya zespalać się poczyna na nowo i zespolenie utrwala się silnie. A przytem Kółka rolnicze odbudowują się także w znaczeniu dosłownem, bo Kółka zniszczone otrzymują przy pomocy Zarządu głównego subwencye na odbudowę.

Gdy się zaś które Kółko odbudowało lub przynajmniej rozpoczęło odbudowę, gdy — jak to kilkaset Kółek w r. z. uczyniło — zwołało walne zgromadzenie i wybrało nowy Zarząd, wtedy życie poczynało do nich wracać. Wtedy były już Kółka podatniejsze do dalszej pracy. Wtedy brały się do pracy oświatowej i prosiły Zarząd główny o przysłanie prelegentów, słuchały wykładów o rolnictwie, o zapobieganiu lichwie, o korzyściach organizacyi Kółkowej.

Praca oświatowa w Kółkach, kierowana przez Zarząd główny Towarzystwa, szła także w innym kierunku: na kursach małorolnych gospodyń w Szynwałdzie, urządzanych przy współdziałaniu Zarządu głównego, wykształcono szereg dziewcząt, które prowadząc wzorowo swe gospodarstwa domowe, świecić będą przykładem dla innych. Kursa zaś inwalidów wojennych we Lwowie i w Krakowie, tudzież kursa handlowe dla kobiet w Rzeszowie, prowadzone w roku ubiegłym przez Zarząd główny T. K. R., wykształciły wielki zastęp pracowników, mężczyzn i kobiet, którym zasilały się nasze sklepy i składnice Kółkowe.

Rozwój sklepów, a nadewszystko rozwój składnic Kółek rolniczych w r. z. był żywiołowy, niepowstrzymany i wspaniały. Poszczycić się dziś może Towarzystwo organizacyą handlową, jaką mało które społeczeństwo posiada. Składnic Kółek rolniczych powstało w tym roku kilkanaście, a każda z nich zbudowana na silnej podstawie materyalnej, sięgającej z reguły kroci tysięcy koron; powstał cały szereg filii składnic i cały szereg sklepów regestrowanych tudzież drobnych, nieregestrowanych sklepów wiejskich.

Aby ułatwić rozwój organizacyi handlowych, przystąpił Zarząd główny T. K. R. do zrealizowania myśli, która dawniej już powstała: do utworzenia Związku rewizyjnego stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych Kółek rolniczych. Do urzeczywistnienia tej myśli, a także do utrwalenia jednolitej organizacyi wśród stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przyczyniły się niemało trzy zjazdy dyrektorów składnic, urządzone w r. z.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, który w r. z. zbierał się trzykrotnie na wspólne obrady, bronił interesów gospodarzy małorolnych i drobnych mieszczan w zakresie aprowizacyi; bronił ich przed niebezpieczeństwami, z których wiele dzięki interwencyi Zarządu głównego nie doszło do skutku. Nadto zaś, przyczyniwszy się do utrwalenia Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych, umocnił tem samem Zarząd główny stanowisko rolnictwa naszego w Wiedniu i nadał jego postulatom wobec władz centralnych większe, poważniejsze znaczenie. W Kraju pracuje Zarząd główny T. K. R. wspólnie z innemi powołanemi do tego instytucyami nad tworzeniem spółek zbytu jaj, nad budową domów ludowych i t. d.

Niestety, nie wszystkie organizacye współdziałały w tej pracy. Wiele Kółek, Zarządów powiatowych, sklepów, składnic, straży pożarnych, oddziałów kobiecych było przez większą część roku pod inwazyą Rossyi i te pracować nie mogły. Było także w wolnej od nieprzyjaciela części kraju wiele Kółek rolniczych i pochodnych organizacyi, które dla ważnych powodów, z wydarzeń wojennych płynących, nie mogły podjąć pracy. Była jednak i jest jeszcze także znaczna liczba organizacyi Kółkowych, które tylko ze braku siły ducha, nie wzięły się jeszcze do roboty. Zatem Zarząd główny tem gorliwiej dokładać zamierza starań, aby ogromnym zadaniom, które w postaci ożywienia Kółek rolniczych w r. b. przed sobą, w całej pełni podołać.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchanie.

Wiedeń, 10 stycznia. Najj. Pan przyjął P. Ministra wyznań i oświaty dr. Ćwiklińskiego na osobnem posłuchaniu.

Nowa kolejka elektryczna.

Wiedeń, 10 stycznia. Ministerstwo kolei udzieliło zarządowi miasta Lwowa wspólnie z magistratem Nowego Sącza pozwolenia na techniczne roboty wstępne do budowy elektrycznej kolejki ze Starego Sącza, albo Nowego Sącza przez Krościenko do Kłuszkowiec na przeciąg 1 roku.

Premier Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt, 10 stycznia. Donoszą z Wiednia: Premier Wekerle przybył tu wczoraj rano z Berlina. Przed południem konferował z dr. Seidlerem, po południu był na posłuchaniu u Najj. Pana.

Oświadczenie dr. Wekerlego.

Budapeszt, 10 stycznia. Berliński korespondent dziennika *Az Est* miał rozmowę z dr. Wekerlem, który między innemi oświadczył, że mówił z kanclerzem Rzeszy niemieckiej i dowiedział się przy tej sposobności, iż widoki rokowań z Rossyą są pomyślne. Trockiego zganiono w Petersburgu za to, że oświadczył, iż rokowania z Mocarstwami centralnemi idą opornie. Rossya chce bezwarunkowo pokoju. Trocki po pewnem wahaniu się musiał pojechać do Brześcia. Odnośnie do rokowań z Ukraińcami dr. Wekerle oświadczył: Delegaci ukraińscy objawiają dotychczas wielką ustępliwość. Ukraińcy mają wielki interes w nawiązaniu handlowo-politycznych stosunków z Europą środkową. I nas także to cieszy, że obok Wielkorossyan, także i Ukraińcy występują samoistnie i podają nam rękę. Z Rumunami policzymy się później.

Minister turecki w Warszawie.

Warszawa, 10 stycznia. Wczoraj po południu opuścił Warszawę turecki minister spraw zagranicznych Talaat basza, który, przybywszy w niedzielę wieczorem do Warszawy, zatrzymał się w hotelu „Bristol". Dostojnikowi tureckiemu towarzyszą w podróży dyplomatycznej Jego Królewska Wysokość Chaki Pasza, baron Ow, oraz trzej oficerowie tureccy, służba i t. d.

Ekscelencya po zwiedzeniu w godzinach rannych Łazienek i Rynku Starego Miasta, tudzież po odbyciu wizyt urzędowych, wyjechał z adjutantem przybocznym pociągiem popołudniowym, podczas gdy towarzyszący mu oficerowie pozostali w mieście do wieczora.

Rozwiązanie komisyi likwidacyjnej.

Berlin, 10 stycznia. Ze Sztokholmu donoszą do dziennika *Post:* Rada komisarzy ludowych zarządziła rozwiązanie polskiej komisyi likwidacyjnej, która utworzoną była jeszcze za rządów carskich. Równocześnie Rada komisarzy ludowych utworzyła nową komisyę, złożoną z żywiołów maksymalistycznych. Komisyi tej polecono strzeżenie interesów polskich. Fakt ten wywołał wśród Polaków w Rossyi wielkie rozgoryczenie i przygnębienie.

Straty francuskie.

Berlin, 10 stycznia. Wedle *Tägl. Rundschau* straty francuskie doszły do wysokości przeszło 2 milionów ludzi.

Zmiany w naczelnej komendzie armii angielskiej.

Genewa, 10 stycznia. *Echo de Paris* dowiaduje się, że Lloyd George po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie klęski pod Cambrai, zaproponował na Radzie ministrów ważne zmiany w naczelnej komendzie angielskiej. Szef gen. sztabu Robertson i gen. Wilson pozostaną w Wersalu, a gen. Douglas Haig przeznaczony zostanie prawdopodobnie do innych funkcyj.

Przygotowania na froncie zachodnim.

Genewa, 10 stycznia. Do *Echo de Paris* donoszą, że na zachodnim froncie czynią się rozległe przygotowania. Dotąd bowiem niema nadziei, by rozstrzygnięcie wojny światowej dokonać się mogło nie na zachodzie, lecz na którym innym froncie.

Zapowiedź nowej mowy Lloyda George'a.

Amsterdam, 10 stycznia. Wedle *Allgemeen Handelsblad*, sprawozdawca parlamentarny *Timesa* zapowiada, że Lloyd George wygłosi wkrótce w Leicester, okręgu wyborczym Macdonalda, nową mowę o celach wojennych entente'y.

Pacyfizm amerykański.

Waszyngton, 10 stycznia. W Ameryce coraz silniej uderzają fale pacyfizmu. W prasie coraz śmielej rozlegają się żądania, by pokój z Rossyą, aliaci pod wodzą Wilsona także porozumieli się z Niemcami. W Waszyngtonie dalecy są od niedoceniania sukcesu, jakim jest dla Niemiec sam już rozejm z Rossyą.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Licytacye.

E. VIII. 125/14 (25). Na wniosek dr. Samuela Reicha w Rzeszowie, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 20 lutego 1918 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 4 parter, na zasadzie już zatwierdzonych warunków relicytacya następującej realności: lwh. 143 ks. gr. Racławówka, grunt obsz. 5 m. 70 sążni kw., dom i stodoła wartości szacunkowej 11.998 kor., najniższa oferta wynosi 5996 kor. Do realności powyższej należą następujące przynależności: 21 drzew owocowych i wierzba oszacowane na 22 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 12 grudnia 1917. (75)

Amortyzacye.

T. IV. 22/17 (2). Na wniosek Chaskla Klausnera z Uścia solnego, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Jaśle, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Nr. 1481 na imię Chaskla Klausnera i na kwotę 1000 kor. z dniem 1 kwietnia 1914 opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 13 listopada 1917. (70 1—3)

T. 99/17 (3). Na wniosek dr. Arnolda Rosenzweiga, adwokata w Przemyślu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo wnioskodawcy skradzionych książeczek wkładkowych Ekspozytury Wiedeńskiego Banku związkowego w Przemyślu na imię wnioskodawcy wystawionych Nr. 4025 na 2300 kor. i Nr. 8609 na 1800 kor. opiewających. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się, aby w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" licząc powyższe książeczki sądowi przedłożył. Również inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczki te jako umorzone i bezwartościowe zostaną uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 31 grudnia 1917. (72)

T. 21/14 (4). Auf Ansuchen des Josef Ochsenhaut, Bauunternehmer in Zborów, wird das Verfahren zur Amortisierung des dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Depositenscheines der k. u. k. Militär-Bau-Abteilung in Przemyśl ad Hpt. C. Jour. Art. 1053 über die durch den Antragsteller erfolgte Hinterlegung eines Einlagebuches der städtischen Sparkassa in Przemyśl Nr. 59.012 auf 2800 K eingeleitet. Der Inhaber dieses Depositscheines wird daher aufgefordert seine Rechte binnen ein Jahr vom Tage der Verlautbarung dieses Ediktes in „Gazeta Lwowska" angerechnet geltend zu machen, widrigens dieselben nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würden.

K. k. Kreisgericht, Abteilung V.

Przemyśl, am 10 August 1914. (71)

Nc. 352/17 (2). Na wniosek Fani Korn w Zaleszczykach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby go przedłożył temu sądowi w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia. W przeciwnym razie sąd po upływie terminu uzna papier ten za umorzony. Oznaczenie papieru: książeczka wkładkowa powiatowej Kasy oszczędności w Zaleszczykach Nr. 3874 na kwotę 602 kor. 99 hal. opiewająca.

C. k. Sąd powiatowy.

Zaleszczyki, 20 grudnia 1917. (55)

Konkursa.

Prez. 67. Ogłoszony w Nr. 7 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posady starszych naczelników kancelaryi w Kołomyi i Złoczowie upływa z dniem 20 stycznia 1918.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, 30 grudnia 1917. (60 2—2)

W sądzie tutejszym są do objęcia od dnia 1 lutego 1918 dwie posady posłańców sądowych za miesięcznem wynagrodzeniem 60 kor. i dodatkiem drożyźnianym. Wymagana znajomość języka polskiego i ruskiego w słowie i piśmie.

Ustrzyki, 8 stycznia 1918. (87 1—3)

Kuratele.

P. 186/17 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Strzyżowie z 5 listopada 1917 L. 11/17 (4) pozbawiono całkowicie własnowolności Maryannę ze Swinickich Sieczkowską zamieszkałą w Lutczy a to z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Franciszka Sieczkowskiego z Lutczy.

C. k. Sąd powiatowy.

Strzyżów, dnia 31 grudnia 1917. (62)

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 42.021 (13 N/17). Obwieszczenie. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Maurycy Czopp, c. k. notaryusz w Podkamieniu, wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 27 października 1917 L. 25.690 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Uhnowie, z dniem 5 stycznia 1918 z urzędowania w Podkamieniu ustępuje, a dnia 6 stycznia 1918 urzędowanie w Uhnowie obejmuje.

Lwów, 2 stycznia 1918. (51 3—3)

C. III. 6/18 (1). Przeciw Józefowi Smoroniowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Limanowej przez Antoniego Wardegę w Jadamwoli pozew o uznanie pretensyi 1000 kor. za umorzoną. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 24 stycznia 1918 Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Wojciecha Smoronia w Jadamwoli, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy

Limanowa, 3 stycznia 1918. (76 2—3)

C. II. 1/18 (1). Przeciw Annie Bednarzowej i Jędrzejowi Kuzielowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Stanisława Złydacha i spól. pozew o własność realności lwh. 89 i połowy 90 w Zasadnem. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 7 lutego 1918 o 9 r. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Młodzika, adwokata w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 2 stycznia 1918. (86 1—3)

Ns. 4281/17 (2). Przeciw Józefowi Romaniszynowi, pospolitakowi c. i k. 95 p. p. urodzonemu i zamieszkałemu w Zimnejwodzie, lat 18, religii gr. kat., zawisła w sądzie c. i k. Komendy 11 Dywizyi piechoty do K. 184/17 sprawa karna o popełnioną dnia 13 lutego 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą jego z urzędu mianuje się adwokata dr. Stanisława Garfeina.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów dnia 3 grudnia 1917. (47)

Ns. 4279/17 (2). Gegen den In. Jakob Hochmann des Inf. Reg. Nr. 54, geb. 1890 in Wędrowitz, Bez. M. Kromau, dortselbst wonhaft, röm. kat., ledig, Müller, ist beim Gerichte des k. u. k. 5 Inf. Trupp. Divis. Kommandos ad K. 558/17 das Verfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Es liegt gegen denselben begründetes Verdacht vor, am 1 Juni 1917 aus der Stellung zum Feinde übergelaufen zu sein.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Israel Dawid Goldberg von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 3 Dezember 1917. (49)

Prez. 42174. (79)

Obwieszczenie.

Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie podaje do wiadomości w myśl § 23 rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 1 listopada 1900, dz. u. p. Nr. 182, że kadencye egzaminów sędziowskich przy c. k. wyższym sądzie krajowym będą się rozpoczynały od r. 1918 począwszy corocznie dnia 25 lutego, 25 maja, 25 sierpnia i 25 listopada i trwały w miarę potrzeby do dnia 25 następnego miesiąca.

Lwów, dnia 31 grudnia 1917.

L. 748/17. P. dr. Jonasz Freund adwokat w Samborze zgłosił zamiar przesiedlenia się do Drohobycza.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Sambor, dnia 8 stycznia 1918. (85)

Wyroki prasowe.

Nr. 5. (63)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruk hat mit dem Erkenntnisse vom 27 Dezember 1917, Pr. 13/17, die Weiterverbreitung der Nummer 585 des „Allgemeinen Tiroler Anzeiger" vom 24 Dezember 1917 wegen der Notitz: „As Neustift im Stubai" in der Stelle vou „Aus Neustift im Stubai" bis „gegenüber dem armen Bauer" nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Dezember 1917, Pr. 12/17, die Weiterverbreitung der Nummer 583 der Zeitschrift: „Allgemeiner Tiroler Anzeiger" vom 22 Dezember 1917 wegen der Stelle mit der Überschrift: „Der gelbe Fleck" von „Zwischen der Landwirtschaft" bis „Kreisen freisinger Parteien" nach § 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Dezember 1917, Pr. 10/17, die Weiterverbreitung der Nummer 292 der Zeitschrift: „Insbrucker Nachrichten" vom 20 Dezember 1917 wegen der Annonce mit der Überschrift: „Ein Waggon Stahlwellen" nach § 24 des Preßgesetzes und § 25, Z. 2, der Kaiserlichen Verordnung vom 24 März 1917, R.-G.-Bl. Nr. 131, verboten.

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 22 Dezember 1917, U. IV. 1362/17, die Weiterverbreitung der Nummer 290 der Zeitschrift: „Insbrucker Nachrichten" vom 18 Dezember 1917 wegen der Annonce mit der Überschrift: „Ein Waggon Stahlwellen" zur Gänze nach § 25 der Kaiserl. Verordnung vom 24 März 1917, R.-G.-Bl. Nr. 131 verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 2 Jänner 1918, Pr. I. 48/17, die Weiterverbreitung der Nummer 354 der Zeitschriften: „Pravo Lidu" vom 30 Dezember 1917 wegen der Stelle von „Vnitrni predpoklady" bis „z teto draci setby" des Artikels: „Bolsevicke nebezpeci u nas" nach § 65 a und 302 St.-G. verboten.

Upadłości.

S. 1/15 (14). Edykt. Konkurs otwarty do majątku Powiatowego Towarzystwa kredytowego Ruska kasa w Lisku stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką uchwałą z 20 czerwca 1914 l. cz. S. 2/14 (1) po myśli § 154 u. k. znosi się.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 31 grudnia 1917. (88)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.